

Przepisy ws. EGiB: gminy obawiają się strat

Przez nowe rozporządzenie ws. ewidencji gruntów i budynków kilkadziesiąt gmin spodziewa się znacznych spadków wpływów z tytułu podatku od nieruchomości. Sprawę w połowie sierpnia nagłośnił wielkopolski poseł Koalicji Obywatelskiej Franciszek Sterczewski, a w szczegółach opisuje ją lokalne wydanie „Gazety Wyborczej”.

Problem potencjalnego spadku wpływów dotyczy około 30 gmin w kraju, na terenie których znajdują się rozległe poligony wojskowe. Na przykład wójt podpoznańskiej gminy Suchy Las, gdzie zlokalizowany jest poligon w Biedrusku, spodziewa się, że zmiana przepisów uszczupli gminny budżet aż o 10%, czyli 16 mln zł rocznie. W przypadku wszystkich „poligonowych” gmin straty mogą sięgać nawet 170 mln zł rocznie – szacuje wójt Suchej Woli. „Są gminy, których sytuacja jest katastrofalna – Kalisz Pomorski straci mniej więcej jedną trzecią swojego budżetu, co oznacza ryzyko bankructwa” – pisze z kolei poseł Sterczewski. „Poligony, zamiast rekompensować gminie uciążliwość wybuchów i ćwiczeń wojskowych uczciwą opłatą, teraz będą płacić grosze” – tłumaczy parlamentarzysta.

W ocenie samorządowców cytowanych przez dziennik źródłem zamieszania jest obowiązujące od 31 lipca br. nowe rozporządzenie ws. ewidencji gruntów i budynków, a konkretnie zapisane



For. MON

w nim definicje użytków gruntowych. Stare przepisy nie określały wprost, do jakiego typu użytku należy zaliczyć poligony. Np. ten w Orzyszu figuruje jako „Tereny różne – Tr”. Nowe rozporządzenie stawia sprawę jasno – poligony to nieużytki, razem z bagnami, piaskami, sadzawkami czy urwiskami. To oznacza zaś zwolnienie Ministerstwa Obrony Narodowej z obowiązku płacenia podatków od tych terenów. Warto dodać, że pierwotny projekt rozporządzenia nie przewidywał takiej zmiany. Definicję nieużytku zmieniono dopiero po uzgodnieniach międzyresortowych na wniosek MON.

Władze „poligonowych” gmin są tą zmianą oburzone i żądają jej cofnięcia. Mają jednocześnie żal, że nowelizacja przepisów nie była z nimi konsultowana, a w ocenie skutków regulacji zapisano, że akt ten nie spowoduje skutków finansowych dla samorządów. Pomoc samorządom deklaruje poseł KO Franciszek Sterczewski, który na razie wystosował w tej

sprawie do rządu interpelację. Co ciekawe, problem dostrzegają też przedstawiciele partii rządzącej. Z jednej strony argumentują, że zmiana była konieczna, bo wojsko nie powinno płacić samorządom za korzystanie z poligonów. Ale z drugiej nie kryją, że gminom powinna się należeć z tego tytułu jakaś rekompensata. Nie mówią jednak o konkretnych rozwiązaniach, a jedynie deklarują chęć kompromisu.

Jerzy Królikowski

RPO nie odpuszcza klasyfikacji

W związku z niedawną kontrolą NIK (o której pisaliśmy więcej w GEODECIE 8/2021) nowy rzecznik praw obywatelskich po raz kolejny apeluje do rządu o prawne uregulowanie wymagań dla osób przeprowadzających globalną klasyfikację gruntów. Problemem tym kolejni RPO zajmują się już od 2008 roku, a teraz zwrócił na niego uwagę urzędujący od lipca br. prof. Marcin Wiącek. W jego ocenie istniejący stan jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia art. 92 Konstytucji RP, a także budzi wątpliwość z punktu widzenia art. 65 ust. 1 Konstytucji RP. Adresaci ustawy **Prawo geodezyjne i kartograficzne** nie są w stanie określić na podstawie jej przepisów, jakie wymagania kwalifikacyjne muszą spełnić, aby uzyskać uprawnienie do wykonywania projektów globalnej klasyfikacji gruntów. RPO ponownie wskazuje zatem na zasadność pilnego podjęcia interwencji legislacyjnej zmierzającej do uregulowania wymogów kwalifikacyjnych dla osób wykonujących globalną klasyfikację gruntów i zwraca się do premiera z prośbą o przedstawienie informacji o stanie procesu legislacyjnego w tej sprawie. Pomimo rozstrzygnięcia negatywnego sporu kompetencyjnego pomiędzy resortami w 2019 r., dotychczas, pomimo działań podjętych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, kwestia nie została rozwiązana, ponieważ wymaga trudnego do osiągnięcia współdziałania dwóch resortów – stwierdza w komunikacie Biuro RPO.

JK

Odchodzi architekt mazowieckich baz

29 lipca Krzysztof Mączewski przestał pełnić funkcję geodety województwa mazowieckiego oraz dyrektora Departamentu Cyfryzacji, Geodezji i Kartografii UMWM w Warszawie.

„Przyczyną odejścia ze stanowiska było złożenie podania o rozwiązanie umowy o pracę na mocy porozumienia stron” – poinformowała GEODETĘ Marta Milewska, rzecznik prasowy UMWM. „Obecnie nie ma wskazanej osoby na stanowisko dyrektora Departamentu Cyfryzacji, Geodezji i Kartografii oraz geodety województwa mazowieckiego” – dodała rzecznik.

Krzysztof Mączewski urodził się w 1950 r. Jest magistrem inżynierem geodetą, absolwentem Akademii Rolniczej we Wrocławiu



Fot. Jerzy Przywara

i Politechniki Warszawskiej; ukończył też liczne studia podyplomowe. Nim został geodetą województwa mazowieckiego, pełnił m.in. funkcję: geodety wojewódzkiego w Płocku, zastępcy głównego geodety kraju i wiceprezesa GUGiK, dyrektora WODGiK w Warszawie.

Jako geodeta województwa mazowieckiego Krzysztof

Mączewski przez lata koordynował projekty związane m.in. z: wdrażaniem idei społeczeństwa informacyjnego, rozwojem e-administracji, tworzeniem Mazowieckiego Systemu Informacji Przestrzennej, Wrót Mazowsza, Baz Wiedzy o Mazowszu, modelowaniem i integrowaniem danych geodezyjno-kartograficznych.

DC